

# Filipek, Płyta Dekady 3 (feat. Bober, prod. 4Mone)

Ye, no i znowu  
Ye, ye, yea  
Yea

Poznałem karakana wiele lat wcześniej, jeszcze w czasach tłustych battle  
Zanim był Eminemem, szefem, śpiewakiem i w ogóle, Queba drugim bratem  
Myślisz, że zajebałeś teścia i jesteś flexiarz, bo masz na brzuchu kratę?  
Chyba za długo Ci Ferrari napierdalał w ping-ponga tym pustym baniakiem  
Ludzie mówią, że zrobiłeś progress, wow, od Twoich numerów już się nie umiera na raka?  
Za to przez Twoją stylówę ta wycieczka wygląda jak odcinek "Hotelu Paradise"  
Pasikonik dumnie odbiera wytwórnię, zbuduje z niej tera imperium na lata  
Fifcia, obsrałeś się, serio, to ciągle tylko ja, Szymi Szyms i Osraka

Dobra, Bober, nie mogę Cię wypierdolić przez sentyment do Twej mordy  
Od dzisiaj masz nową funkcję, na klipie Kabe z Miszelem będziesz chłopom kręcił jointy  
Założą Ci kominiarę, byś się dobrze komponował ze wszystkimi ziomalami  
Bo po trzech płytach w labelu, zamiast złotymi płytami, się wyróżniasz zakolami  
Ciesz się, że z duetu ma ktoś choć trochę fejmu, kretynie  
Jak Quebo kiedyś wróci do galaktyki, statek startuje na Twojej łysinie  
Ja mam nutę z Kubą, Ty pisaną na kiblu zwrotę z Belmondo  
Ja za swoją musiałem rozjechać bitwę, Ty, Patryś, do wanny nurkować mordą

Jak tu podnosić poprzeczkę, jak trzyma ją, kurwa, kurdupel, co z metra jest cięty?  
Jakub nas sprzedał gdzieś w pizdu, bo zamiast wytwórni, miał klinikę z chorymi dziećmi  
Ludzie pytają: "gdzie Guzior?", a gdzie ma być? Chłopak ma rozum, wyjechał na swoje  
Tu żaden guzior nie działa, bo ktoś zdecydował, że Filipek trzyma kontroler

Jak ma działać guzior, skoro nagrałeś "Poradnik Sukcesu"?  
I za zarobek wynajmujesz w Wawie kącik u Ryby, śpiąc obok sedesu  
W tej chatce w Tanzanii ze słomianym dachem, gdzie każdy z nas dekady trójkę nagrywa  
Się czujesz jak w domu, z tą jedną różnicą, tu nie jebie gównem i nie ma tu grzyba

Pfff, Ty nie jesteś kapitanem statku, od zawsze byłeś tylko dziurą w pokładzie  
Twoja zwrota wleciała na SB, zara Bedi wpadnie w anoreksje, a Mata się rozjebie na tate

Mam obie wytwórnie, notowania stonks, pasikonik na fali  
O SB, to nawet se Bober nie marz, jak Białas to czujesz się tylko w Tanzanii

W Tanzanii się czuję jak debil, myślisz, że to takie fajne?  
Co chwilę podchodzą do mnie localsi, pytają, o chuj nam chodzi z tym karłem gigantem?

Ja to karzeł gigant, na mój widok to tubylcy uciekają w krzaki  
Będę jeszcze niższy, bo muszę na plecach nosić z wami label, jebane robaki

Ta wytwórnia to chujnia, a jak, rządzona przez rywala Dariusza Lwa  
Ale to dziś idzie w górę jak zła, cała konkurencja w strachu (Łaa)  
Rośniemy w siłę jak cyce Leosi, jaśnie wielmożni jak Ero i Kosi  
Z ziomem wytwórni dzielimy se sosik, już nie chcemy Queby, chyba, że poprosi

To moi ludzie!

QueQuality

Wreszcie mocne jak nigdy!

QueQuality

Chcę powiedzieć jedną rzecz, a ty mi nie pozwalasz cały czas powiedzieć jednej rzeczy, karakanie

QueQuality ma się dobrze, odkąd odszedł Quebonafide!